



KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 3-ej wiecz., w niedzielę i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Teodora Męczen.
Niedziela: Andrzeja Wyzn.
Poniedziałek: Marcina Bisk.
Wtorek: Pięciu Braci M. M.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Odzialna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Elżbiety.
Środa: Leonarda Wyzn.
Czwartek: Willibrarda B.
Piątek: Placydy P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 4.
Zachód 4 " 23.
Długość dnia godzin . . . 9 " 19.
Ubyło 7 " 24.

Wschód księżycy o godzinie 4 minut 7 w.
Zachód 3 " 58 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 4 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

Najjaśniejszemu Panu podobało się uszczęśliwić gubernatora charkowskiego następnym telegramem w odpowiedzi na złożone przez niego powinszowanie z powodu rocznicy ocalenia Najjaśniejszego Pana, Najjaśniejszej Pani i Najdostojniejszej Ich Rodziny od niebezpieczeństwa w dniu 17-ym października.

„Charków. Gubernatorowi.
Serdecznie dziękuję wszystkim władzom i wszystkim stanom gubernji charkowskiej za pamięć o dniu cudownego Naszego ocalenia. Z głęboką radością przypominamy zeszlenczone po tem straszem zdarzeniu powitanie miasta Charkowa, które się nigdy nie zatrze w Naszej pamięci

ALEKSANDER.”

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Sławomira bł., jutro Wszewłada.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Uroczystości: Poświęcenie kuchni, z której w ciągu zimy wydawane będą obiady bezpłatne. (Lokal kuchni przy ulicy Brzeskiej na Pradze—11 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów w Krywulcie. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Swiat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatr: Wielki: dziś „Gioconda” (występ gościnny pp. Wincentego Maina i Pawła Wulmana), jutro „Pierścień rożnowy” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej—po dachach, niższych cenach); — Rozmaitości: dziś „Ciężkie Nitoucha” (występ gościnny pani Adolfiny Zimajerowej), jutro przedstawienie zawieszona. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 74 kop. 29.

Pożyczki wydawanie będą. Wykup i prolongata skuteczna od 9-ej rano do 2-ej po południu.

— Onegdaj wieczornym pociągiem kolei wiedeńskiej, o godz. 9-ej min. 20, raczył wyjechać na czas pewien za granicę J. E. Główny Naczelnik kraju, generał-gubernator J. W. Gurko.

— Z powodu wyjazdu za granicę generał-gubernatora warszawskiego, spełnianie jego obowiązków, na czas nieobecności generał-adjutanta Gurki, z Najwyższego zezwolenia poruczono generał-adjutantowi hr. Musinowi Puszkiniowi. (Warsz. dniewn.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Nowosti donoszą, iż departament lekarski zajmuje się obecnie sprawą nadania nowej organizacji zakładom dla obłąkanych.

— Petersb. wiad. dowiadują się, iż wydane będą niebawem nowe przepisy, dotyczące się egzaminów na stopień lekarza. Stopień „niedostateczny” z jednego przedmiotu, objętego programem egzaminu, nie będzie przeszkadzał dalszemu egzaminowaniu, dopiero dwa stopnie „niedostateczne” stanowią o niezłożeniu egzaminu. Osoby, które nie zdały egzaminu, będą miały możność składać egzamin podczas jednego z najbliższych terminów egzaminacyjnych, najpóźniej jednak po dwóch semestrach. Osoby, które i po raz drugi nie zdały egzaminu, tracą raz na zawsze prawo składania egzaminu, o czym zrobiona będzie odpowiednia notatka. Komisja egzaminacyjna obowiązana będzie corocznie składać kuratorowi okręgu szczegółowe sprawozdanie o przebiegu egzaminów.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż przy ministerjum komunikacji zamierzono utworzyć w charakterze instytucji stałej—radę dyrektorów rządowych w zarządach kolejowych.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zamierza w ciągu r. p. utworzyć 25 nowych stacyj telegraficznych.

— Petersb. wiad. donoszą, iż do ministerjum komunikacji i finansów wniesiono projekt przepisów, określających bliżej rodzaj działalności zarządów kolei przy wydawaniu zaliczeń na zboże z kredytu,

przyznanego w banku państwa. Ta sama gazeta donosi jednocześnie, iż zarząd kolei południowo-wschodnich, uznając za niedostateczny kredyt 2 milj. z banku państwa, poczynił starania o pozyskanie kredytu z banków prywatnych do wysokości 1½ milijona rubli. Nadto kolej wzmiankowana używać będzie do operacji pożyczkowych części sum, przeznaczonych na eksploatację.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum finansów zamierza zorganizować komisję pod prezydencją dyrektora departamentu kolei żelaznych S. J. Wittego, która sporządzić ma ogólne przepisy, określające bliżej czynności składowe i komisowe kolei żelaznych.

— Warsz. dniewn. pisze, że jeszcze w zeszłym, 1888-ym r., na jednym z pierwszych posiedzeń rady państwa poruszony był projekt zmniejszenia składu osobistego instytucji do spraw włościańskich w gubernjach Królestwa Polskiego. Były minister spraw wewnętrznych, hr. D. Tolstoj, otrzymawszy wiadomość o takim zamiarze rady państwa, wystąpił zaraz wówczas z przedstawieniem, aby nie zmniejszano składu osobistego instytucji włościańskich w kraju tutejszym. Obecnie z zupełnie wiarogodnych źródeł donoszą, że rada państwa roztrząsnawszy rzezonę przedstawienie b. ministra spraw wewnętrznych na posiedzeniu połączonych departamentów prawa i ekonomji państwowej, postanowiła pozostawić bez zmiany skład osobisty instytucji włościańskich w Królestwie Polskiem, aż do dalszych wskazówek doświadczenia. Jednocześnie Dniewn. donosi, że teraźniejszy minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Durnowo, niedawno wniósł do rady państwa przedstawienie o potrzebie pozostawienia nadal w dawnym rozmiarze kredytu na utrzymanie wydziałów prawnych przy rządach gubernjalnych we wszystkich dziesięciu gubernjach Królestwa Polskiego.

— Rada państwa na przedstawienie ministra spraw wewnętrznych postanowiła asygnować ze skarbu państwa sumę rs. 175,000 na ukończenie robót około gruntownej przeróbki gmachu teatrów warszawskich i na budowę nowych magazynów tea-

87)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odnaczona na konkursie „Kuriera Warszawskiego.”)

Przez Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Ostrożnie, mości hrabio, by cię uniesienie nie zaprowadziło za daleko. Słowa powyższe zbyt wielką przynoszą ci ujme, abym je chciał brać na serjo.

— Przeciwnie—przerwał zaperzony pyszałek.—Dość już mam tego wdzierania się w nam tylko przynależne prawa. Wolno było Opolskim zapoznać się z chłopskimi, kosztem gminy wychowanymi żebrakami; ale skoro im ponizenie takie miłe, niechże go używają sami i nie starają się przynajmniej mnie w to błoto wciągnąć. Dość tych kome-dyj szlachectwa i arystokracji z chłopską krwią niezgodnych. Niech Kotwicz nie zapomina, że jest tylko synem mego oficjalisty, niech mię nie drażni i nie doprowadza do ostateczności, bo doraźna, ręką lokaja wymierzona kara, oto jedyny los, jaki go spotkać może, jedyna honorowa satysfakcja, której hrabia Morski mu udzieli!

W miarę słów jego porywczych, rzucanych z całą bezwzględnością arogancją pyszałka, w żyłach Tadeusza Opolskiego krew również zaszalała.

— Zapominasz, mości hrabio...

— Nie, to Kotwiczowie zapomnieli już, jak smakowały pańszczyzniane, na skórze ich znaczone batogi; sądzili, że zaszczytami amatorami panny Opolskiej, mają prawo przybierać poży rycerskie i dawnym dziedzicom rzucać rekawicę. Na szczęście, potrafię we właściwy sposób chłopską ich ukrócić butę.

Cyniczna, brutalna ta uwaga, nieszczęśliwością swoją dopełniła miarki, zerwała względy, krępujące dotąd Tadeusza. Poniewierano najbliższym jego przyjacielem i krewnym, znieważano szwagra rodzzonego, spotwarzano siostrę, a czynu tego dopuszczal się pogardliwy hulaka, były opiekun, który powinien jej być ojca zastąpić.

Błady, ale napozór spokojny i spokojem tym imponujący właśnie rozdrażnionemu arystokracie, młody Opolski podniósł się i wyprostował dumnie.

— Odmawiasz zatem mości hrabio honorowej satysfakcji Jerzemu Kotwiczowi dlatego, że nie jest szlachcicem?—zapytał z powagą.

— Pojedynkuje się tylko z równymi sobie — brzmiała lekceważąca odpowiedź.

— Mam nadzieję, iż Opolskich musisz za takich uznać — zawyrokował młody człowiek z mocą.—Opolski nie ustępuje w heraldycznej legitymacji Morskiemu, bo w żyłach jego tasama krew płynnie, a jakkolwiek nie szczyrimy się kupnym tytułem, wzamian jednak ród nasz o dwa wieki co najmniej starszym jest od waszej tarczy herbowej. Nie Jerzy Kotwicz więc, lecz ja zamiast niego żądam dziś krwawego zadośćuczynienia za zniewagi, rzucone tu i krzywdy, jakie moja rodzina znośić musi od dawna!

Za całą odpowiedź śmiech szydarczy, gryzący,

wybiegł na wykrzywione, jak u satyra, usta eks-dyplomaty.

— Co, znów pojedynek—śmiał się dalej—ha, ha, ha, ależ to paradne. Sądziliście, jak widzę, że jestem dzieckiem, które się da lada groźbą zastraszyć.

Blade, jak wosk, lica Tadeusza zdradzały, iż wszystkie krew do serca mu zbiegła, z podwójną gotując się tam siłą.

— Czy herb mój jest jeszcze nie dość dobrym dla pana?—stłumionym podjął głosem.

— Nie, ale mój młodzieńcze, pamiętaj, że nie jestem Herodem, abym własnych pupilów zarzynął.

— To niegodna wymówka—zawołał Opolski porywczco. — Pupilem twym, mości hrabio, nigdy właściwie nie byłem. Jeżeli zaś prawnie w tej występujemy roli, tem większą ci hańba, iż pamięć jej krwią chce zmazać dzisiaj.

Eustachy Morski posiniał z wściekłości.

— Pojedynek między wujem i siostrzeńcem, między opiekunem i wychowankiem?—zaryczał. — Ha, ha, ha, ależ to istny melodramat, a ja—dodał, wzruszając ramionami—z zasady na melodramatach nie bywam, bo mnie nudzą i śmieszają. Stać się zaś bohaterem zaściankowym awantur nie mam bynajmniej zamiaru. Może rola ta ciebie, mój młodzieńcze, podniosłaby w oczach jakiej wiejskiej duleynej, hrabiego Morskiego jednak ośmieszłoby tylko mogła.

— Odmawiasz pan więc?—zapytał Opolski, posuwając się groźnie o krok naprzód.

Eks dyplomata monokl w drgające założył oko.

— Powtarzam—objaśnił arogancko—iż nie jestem Herodem, abym własnych pupilów zarzynął.

— Ale jesteś tchórzem bezczelnym, którego trzeba do walki przymusić!

tralnych. Suma powyższa ma być wypłacona w ciągu lat 1890 i 1891-go, w tym bowiem terminie rozpoczęte roboty ukończonymi być winny.

= Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia wyższej władzy projekty i kosztorysy dwóch domów, które mają być wzniesione na stacji filtrów i przeznaczone na pomieszczenie służby wodociągowej i kanalizacyjnej. Kosztorysy obliczone zostały na rs. 70,000, roboty zaś wykonane być mają sposobem administracyjnym.

= Szpital żydowski, pozbawiony dotąd wody wodociągowej, zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o przeprowadzenie rur wodociagowych do ulicy Pokornej. Odpowiedź brzmiała, iż ułożenie rur na Muranowskiej i Pokornej nie weszło dotąd w program zatwierdzonych robót wodociagowych.

= Magistrat zwrócił się do wójta gminy Brudno o dostarczenie kopji inwentarza, sporządzonego przez tegoż wójta z majątku p. Ludwiki Ziemińskiej, a to w celu wywindykowania funduszów przez nią zapisanych na rzecz kościołów praskiego i warszawskich.

= Magistrat upoważniony został do nabycia posesji nr. 5187 przy ulicy Kruczej 272½ lok. kwadr. gruntu pod regulację tejże ulicy, za cenę rs. 6 za lok. kwadr., przez biegłych ustanowioną.

= Zarząd Muzeum przemysłu zwrócił się do magistratu o zezwolenie urządzenia osobnego oświetlenia gazowego na czas wystawy starożytności. Magistrat udzielił przychylną odpowiedź.

= Rada zarządzająca kolei warsz.-wied. zajęta jest w chwili obecnej gromadzeniem i opracowywaniem odpowiedniego materiału do odbyć się mającego w m. p. zebrania ogólnego akcjonariuszów tej kolei. W tym celu rada rzeczona zbiera się parę razy tygodniowo na sesje nadzwyczajne.

= Posiedzenie komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego odbędzie się w d. 7-ym b. m. t. j. we czwartek o godz. 8-iej wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chmielnej. Na posiedzeniu tem dr. Drzewiecki mówić będzie przeciw „szczępieniu wścieklizny, jako metodzie nienaukowej”.

= W piątek, d. 8-go b. m., o godz. 7-iej wieczorem, w pracowni botanicznej, odbędzie się posiedzenie oddziału biologicznego towarzystwa badaczy przyrody przy uniwersytecie warszawskim, na którym mówić będą: J. Radoszkowski: „O dodatkowych organach płciowych u błonkoskrzydłych”; P. Mitrofanów: „O peryferycznych zakończeniach nerwów”; M. Nasonow: „O morfologii mięczaków Scaphopoda”; J. Eismund: „W kwestji budowy tarczy migawkowej i perystomu a wymoczków wirczykowatych”; W. Bielajew: „O zarodku męskim u Azolla”. W końcu P. Mitrofanów przedstawi nowy mikrotom Minota.

= Urzędnicy banku dyskontowego pp. Ludwik Rosenbach i Stanisław Sulimierski, po złożeniu egzaminu oraz odbyciu próbnych lekcji w gimna-

wisla równocześnie w powietrzu, a trzymana w niej rękawiczka ruchem błyskawicznym opadła na policzek hrabiego.

Morski skoczył naprzód, jakby chcąc chwycić za gardło przeciwnika, lecz w tejże chwili zatoczył się i opadł na fotel. Na usta biała wystąpiła mu piana, oczy zdawały się z oprawy wychodzić.

Tadeusz Opolski drżący, wzburzony, pochylił się z ironicznym ukłonem.

— Czy teraz raczysz mi, mości hrabio, wskazać świadka, z którym sekundanci moi mogliby ułożyć warunki spotkania?—zapytał.

— Baron Kruzenberg, tu w Orłowie, dziś jeszcze—wybiegło na spienione usta Morskiego.

— Dziękuję—odparł Opolski i ze sztywnym ukłonem pokój opuścił.

XVII.

Jakkolwiek piękna rezydencja Morskich nie obca była baronowi Kruzenbergowi, niemniej dojeżdżając w kilka godzin później do Orłowa, bogaty finansista z pewną dumą rozglądał się po posiadłościach przyrodzonego szwagra. Obszerne włości, wielki park i stara polska Leliwa, złączona z Pomianem na frontowej tarczy pałacu, w hrabiowską zdobną koronę, te same wreszcie herby, powtarzające się wszędzie, od najmniejszego hiszpańskiego guzika, aż do uprząży na koniach, wszystko to lechtało próżność pana bankiera.

— Leliwa i Pomian—wyszeptał—tych już nie kupuję się za pieniądze. Nikt też nie ośmielił się zarządzić, że na zapalkach albo cebuli zdobyte zostały. — Słabiej robi dobrą partję—monologował dalej. Morski ograniczony pyszałek, ale cóż to znaczy?

zjum realnem, uzyskali stopnie nauczycieli buchalterji i rachunkowości handlowej. Pierwszy z nowomianowanych nauczycieli, p. Rosenbach, otwiera w Warszawie zbiorową naukę buchalterji.

= Dowiadujemy się, iż na przedstawienie p. prezydenta miasta, władza wyższa zezwoliła na wyasygnowanie 1,000 rs. dla rodziny, pozostałej po s. p. Dziewulskim, b. inspektorze oświetlenia gazowego w mieście.

= Z powodu wyjazdu za urlopem warszawskiego komendanta, generał-lejtenanta Kuźmina, czasowe pełnienie obowiązków tegoż poruczenia zostało oficerowi sztabowemu, pułkownikowi Modłowi.

= Na czas poboru do wojska, prezesem komisji rekruckiej na Pradze mianowany został adjutant dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, pułkownik Bibikow.

= Oprócz hr. Zamojskiego i p. M. Epstejna, na wystawie paryskiej otrzymali legję honorową p. Poznański jako komisarz jeneralny i ks. Golieyn.

= P. Aldorfer, naczelnik wydziału mechanicznego na kolei wiedeńskiej, po powrocie z zagranicy, w dniu wczorajszym objął czynności służby.

= P. Marja Rodziewiczówna po kilkudniowym w naszym mieście pobycie wczoraj wyjechała do Hruszowy.

= Michał Bałucki, autor komedji „Ciężkie czasy”, dziś na afiszu teatru Rozmaitości po raz pierwszy pomieszczonej, przyjechał do nas z Krakowa. Przypuszczamy, że sympatyczny autor tylu cennych dzieł czas dłuższy pomiędzy nami zabawi.

= Powrót.

P. Władysław Kozłowski, b. dyrektor kolei warsz.-wied., według obiegających wieści, powraca znów do czynnego udziału w sprawach kolejowych.

Tym razem polem jego działalności będzie kolej nadwiślańska, do składu której p. K. wchodzi podobno w charakterze członka rady zarządzającej.

Czy charakter ten będzie stałym, czy też uważać go należy za przejście do innego, więcej wpływowego stanowiska, czas to pokaże.

= Z teatru i muzyki.

* Znany z występów w operze warszawskiej tenor, p. Bruszewski, udaje się w podróż koncertową po Cesarstwie.

* Na skutek starań rodziny, znakomity basista Władysław Miller, prawdopodobnie opuści świeżo zajęte stanowisko profesora klasy śpiewu w konserwatorium moskiewskim i powróci na stałe do Warszawy.

* W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa muzycznego wystąpi p. Siccard, skrzypek, laureat konserwatorium paryskiego.

Jak zapewniają znawcy, p. S. ma być bardzo wybitnym artystą.

Pan Juljan Jeromin, basista, przed swoim wyjazdem do Lwowa i pani Pankiewiczowa odśpiewają kilka utworów.

Imię świetne, pozory wielkich bogactw, nie powiedzą więc, żeśmy golca dla tytułu złotem osypali; trudno zaś, aby towar nie miał na sobie żadnej skazy, bo w takim razie nie przyszedłby w nasze ręce. Zresztą Salecia zabrzydka, by przebierać mogła; i tak na jej szczęście, długi zbyt widać hrabiemu dokuczyły, dzięki czemu świetny robimy interes.

Na progu jednak miał go już spotkać zawód.

Zamiast uroczystego przyjęcia, spostrzegł jakiś zamęt; hrabia Eustachy wyszedł zmieszany, rozdrażniony, słowa zaś jego nerwowymi ruchami przeplatane, zdradzały gniew wściekły, bezładnie szamoczący się z sobą. Zaledwo też minęły pierwsze powitania, Morski czując, iż czasu niema do stracenia, sekundanci Opolskiego bowiem lada chwila przybyć mogą, pociągnął wytwornego finansistę do swego gabinetu.

— Baronie—zawolał, gdy się sami znaleźli—przybywasz w samą porę. Sądzę, iż na mocy długoletnich naszych stosunków, mam prawo odwołać się dziś do twych przyjacielskich i... braterskich uczuć.

Kruzenberg skrzywił się nieznacznie; braterstwo poglaskało go jednak.

— Rzecz prosta, jestem na twe rozkazy, hrabio. Morski opowiedział w krótkich wyrazach, co zasłó. W miarę słów jego, rysy bankiera sztywniały z wolna.

— Brzydka sprawa, zdecydował, wysłuchawszy do końca. Daruj hrabio, ale z dziwną poprawadziłeś ją nieopatrznością. Człowiek, wytrącony z równowagi przez namiętność, nie wie zazwyczaj, co czyni. Tu się tak samo stało. Najpierw straciłeś pannę Opolską...

= Zapis zagrożony.

Na dobrach Kupinin, w pow. łęczyckim, przez p. Gostomską zapisana została suma rs. 2,250 do dyspozycji warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, z przeznaczeniem jej na szkołę kucharek.

Majątek ten wystawiony został przez dyrekcję szczegółową Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kaliszu na sprzedaż za zaległe Towarzystwu raty.

Warszawskie Towarzystwo dobroczynności wydelegowało więc członka swego, p. Chojnackiego, z poleceniem wzięcia udziału w licytacji, naznaczonej na d. 18-ty b. m.

Dobra Kupinin, obejmujące 20 włók, nabyte zostały w d. 10-ym stycznia r. 1854-go przez Henryka Morawskiego za rs. 33,312.

Pożyczka Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosi rs. 14,200.

= Z resursy obywatelskiej.

Połączone władze resursy obywatelskiej, a więc reprezentanci i członkowie komitetu zdecydowali się wreszcie wprowadzić rozmaite innowacje, mające na widoku urozmaicenie życia towarzyskiego.

Przedewszystkiem więc w nadchodzącą sobotę, 9-go b. m., odbędzie się wieczór składkowy dla członków, celem bliższego poznania się i zaagitowania rozrywki zimowych.

Następnie również w sobotę, d. 16-go b. m., urządzoną zostanie zabawa kwiatowa.

Na pierwszym planie zabawy są naturalnie tańce, lecz oprócz zwykłego balu będą różne niespodzianki dla dam, a między innymi losowanie kwiatów.

Wreszcie zapadła uchwała co do urządzania stałych zebrań tygodniowych przez ciąg zimy.

Wybrano na ten cel wtorki.

W mniejszym salonie będzie ustawiony fortepian, przeniesione pisma perjodyczne, członkowie zatem z rodzinami znajdą możliwość przyjemnego a bez kosztu spędzenia wieczoru na pogawędce, lub wreszcie, o ile się znajdą chętni amatorzy, przy muzyce, śpiewie lub deklamacji.

Wprowadzenie do stałych, tygodniowych zebrań żywiło niewieściego, niewątpliwie ożywi niechętnych i ściąganie z dolnego apartamentu do górnych salonów zapamiętałych graczy, dla których prócz wiścika, preferansa i... bezmyślnego ramsza, żadnej innej zabawy w resursie nie była.

= Odroczenie.

Komitet wystawy starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, ostatecznie zdecydował otworzyć rzeczoną wystawę w dniu 9-ym b. m., t. j. w sobotę.

Osoby więc, które złożyły deklaracje a nie dostawiły przedmiotów, proszone są o dopełnienie tej formalności dziś lub jutro do godz. 3-iej po południu, gdyż w razie przeciwnym, okazy ich stanowiąc nie będą przyjęte.

= Wystawa ogrodnicza.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego postanowił dołożyć wszelkich starań, aby w przyszłorocznej wystawie wzięła jaknajszerszy udział prowincja.

W tym celu we wszystkich miastach gubernjal-

— Ależ zaręczam—przerwał Morski—iż nie miałem żadnych względem niej zamiarów. Myśl ożenienia się przyszła mi dopiero w chwili poznania panny Salomei.

Baron Kruzenberg podniósł rękę z właściwym mu, wyniosłym ruchem.

— Nie mieszajmy tu imienia mojej siostry. Dopóki sprawa kompromitującego zajścia załatwiona nie zostanie, nie może być mowy o żadnych na przyszłość projektach.

— Przyznaje, baronie, że więcej liczyłem na twoją przyjaźń.

— I nie zawiedzie ona pana. Z drugiej jednak strony, zechciej zrozumieć hrabio, iż Kruzenbergowie silnie od innych muszą się liczyć z opinją. Człowiek, źle u niej notowany, to tak, jak źle renomowany towar traci na cenę; szanujące się też firmy nabywać go nie powinny. Daruj, panie Eustachy, ale powtarzam: iż z własnej winy w fałszywym postawie się położeniu. Straciłeś najpierw pannę, później masę pieniędzy na proces, a wreszcie odmówisz znieważony. Równocześnie zaś, jeżeli nikt nie wiez pojedynku, świat krzyknie, żeś tehorz niktęmny i dotknę cię właściwym w waszych pojęciach ostracyzmem. Jeżeli będziesz się strzelał, powie, żeś zbrodzień i bratobójca, że zamiast pupilom twym ojca zastąpić, nie tylko niszczyś ich materialnie, lecz jeszcze mordujesz i zarzynasz.

Hrabia Eustachy, nie próbując bronić się, według zwyczaju, cynicznym sarkazmem, po raz pierwszy wobec tego bezceremonialnego oskarżenia, głowę z pewnem zgnębieniem na piersi opuścił.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

